

dr Jarosław Schabieński

Czy o historii można pisać ciekawie?

Naturalnie jest to pytanie retoryczne. Można, choć nie wszystkim to się udaje, bo też samo pojęcie *ciekawie* nie dla wszystkich znaczy to samo. Dla zawodowego historyka wojskowości niezwykle ciekawe będą na przykład dane taktyczno-techniczne ciągnika artyleryjskiego z okresu międzywojennego, które dla wielu będą po prostu przeraźliwie nudne. Jednym ze sposobów ciekawego pisania o historii jest włączanie do narracji emocji, ocen czy porównań, czego przynajmniej część historyków unika, uważając, że badacz przedstawia przede wszystkim fakty, interpretacje pozostawiając odbiorcom. Oczywiście, trzeba tu rozróżnić badania naukowe od popularyzacji, która z natury jest bardziej swobodna i mniej ograniczona rygorami naukowości. Nie poddając tej kwestii dalszej analizie, zatrzymajmy się na założeniu, że – niezależnie od wspomnianych wyżej uwarunkowań – jedni historycy potrafią pisać w sposób ciekawy, a inni posiadli tę umiejętność w znacznie mniejszym stopniu. Do tych pierwszych bez wątpliwości należy Amerykanin Warren Carroll. Gwoli sprawiedliwości warto tutaj dodać, że historycy zza oceanu przykładają do tej kwestii znacznie więcej uwagi niż europejczy.

Warren Carroll

Warren Hasty Carroll urodził się 24 marca 1932 roku w Stanach Zjednoczonych w stanie Maine. Miejsce urodzenia jest tu istotne, bo Maine to jeden z tych stanów, w których wyklarowało się pojęcie WASP, czyli biali Anglosasi wyznania protestanckiego, którzy zakładali Stany Zjednoczone i byli trzonem społeczeństwa. Pewni swego posłannictwa, tworzyli specyficzną atmosferę intelektualną, której elementem było niechętnie zazwyczaj nastawienie do katolicyzmu. W takim środowisku wychowywał się Carroll. W 1953 roku ukończył Wydział Historii na położonym w samym sercu Manhattanu Uniwersytecie Columbia. Była to i jest jedna z najbardziej prestiżowych szkół wyższych w USA. Należy do tak zwanej Ligi Bluszczowej, w skład której wchodzi osiem prywatnych uczelni z północno-wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, uchodzących za najlepsze na świecie. Warto dodać, iż od kilku lat istnieje tam Katedra Studiów Polskich, a w czasach, gdy studiował tam Warren Carroll, uniwersytet posiadał Katedrę Literatury Polskiej im. Adama Mickiewicza.

W dobie zimnej wojny patriotycznie nastawiony Carroll wstąpił do Centralnej Agencji Wywiadowczej, gdzie zajmował się analizą propagandy komunistycznej. Służbę pełnił też w Departamencie Sił Powietrznych USA. W latach 1967–1972 i kolejnych pracował w biurze Johna Schmitza, konserwatywnego senatora stanu Kalifornia, a następnie senatora federalnego, w roku 1972 niezależnego kandydata na prezydenta USA. W roku 1967 ożenił się z młodszą o dziesięć lat nauczycielką Anne Westhoff. Pochodziła ona z farmerskiej, gorąco katolickiej rodziny z Colorado. Farmerzy z południowych i środkowych stanów określani byli i są mianem Redneck, czyli *czerwone karki* od opalenizny spowodowanej pracą na słońcu, i traktowani przez WASP ze Wschodu z pewną wyższością, a nawet protekcjonalnie. Mogłoby się wydawać, że ich małżeństwo nie będzie udane. Doświadczenia, wychowanie, a zwłaszcza stosunek do wiary różnił ich bardzo. Carroll uznawał się za deistę i był przekonany, że Bóg

stworzył świat, ale w niego nie ingeruje. Jego przewaga w wieku i wykształceniu mogła sugerować, że to żona dostosuje się do jego poglądów, jednak rok później Carroll nawrócił się na katolicyzm. Senator Schmitz, pochodzący z niemieckiej, katolickiej rodziny został jego ojcem chrzestnym. Carroll wraz z żoną podjęli pracę w katolickim czasopiśmie „Triumph”, jednak pismo upadło. Był to czas wielkich przemian obyczajowych, których symbolem stały się wydarzenia roku 1968 oraz ruch hippisowski.

Edukacja

Carolowie bardzo krytycznie patrzyli na zachodzące zmiany, a zwłaszcza na te, które dotyczyły oświaty i wychowania. Zdawali sobie sprawę, że wartościowa edukacja musi być oparta o klarowny, jasno określony system wartości. Oboje dysponowali wizją oraz umiejętnościami organizacyjnymi. On założył College, ona szkołę średnią. Christendom College miał formować świeckich apostołów, a Warren Carroll pełnił w nim funkcję Prezesa Kolegium oraz szefa Wydziału Historycznego. Założona przez jego żonę Seton School integrowała religię z przedmiotami nauczania. Jak mówiła: *Niektórzy pytają mnie, jak udało mi się zintegrować religię z przedmiotami ścisłymi. Mój nauczyciel matematyki mawia, że matematyka jest ulubionym przedmiotem Boga z powodu absolutnej prawdy. Pomaga ludziom formować umysły tak, aby myśleli logicznie i jasno i nie dali się zwieść kłamstwu.* Zarówno Christendom College jak i Seton School osiągnęły liczące się sukcesy i istnieją do dziś, a Anne Carroll jest wciąż dyrektorem założonej przez siebie w 1975 roku szkoły!

Książki

Prawda jest najważniejsza, ale – jak uważał Carroll – każde dzieło historyczne powinno być zajmującą opowieścią. On sam opanował tę metodę do perfekcji. Nie próbował pisać bez emocji, a zdarzało mu się kreślić alternatywne możliwości przebiegu wydarzeń, zawsze jednak określając różnicę między tym, *co się stało*, a tym, *jak mogło się stać*. Tak właśnie jest w drugim tomie jego „Historii chrześcijaństwa”, gdy pisząc o świętym Wojciechu próbuje przewidzieć, co przyniosłoby polityczne połączenie Polaków, Czechów, Morawian i Słowaków: *Gdyby tak się stało, odmieniłoby to na wiele stuleci historię Europy (najprawdopodobniej na lepsze) gdyż powstałoby państwo słowiańskie, które odpowiadałoby wielkością i siłą Niemcom, Włochom i Francji.* Polska jednak gości na kartach jego „Historii chrześcijaństwa” raczej rzadko, proporcjonalnie do miejsca, jakie zajmowała w jego dziejach na świecie. Autor koncentruje się na Europie Zachodniej, ale należne miejsce poświęca i Afryce, i Azji, i Ameryce. To monumentalne dzieło warte jest przeczytania chociażby i z tego powodu. Ale, wracając na nasze podwórko, jednym z najbardziej poruszających fragmentów III tomu jest opowieść o królowej Jadwidze, o tym, jak mimo strachu przed nieznanym wybrała większe dobro, jak dzięki niej światło Chrystusa opromieniło Litwę. Jak zauważa Carroll: *Ani przed nią, ani po niej, żadna jedenastoletnia dziewczynka nie miała tak ogromnego wpływu na przyszły bieg dziejów...*

Tożsamość katolicka była ważna dla Carolla także w jego twórczości. W sposób bardzo klarowny wyjaśnia też we wstępie do „Historii chrześcijaństwa” błędne założenia odnoszące się do tego, jakie warunki musi spełnić historyk, by być obiektywny: *Nade*

wszystko konieczne jest, aby zdać sobie sprawę z podstawowego błędu, jakim opatrzony jest powszechnie wyznawany pogląd, że historia religii jest „obiektywna” wtedy, kiedy piszą ją ludzie, którzy owej religii nie wyznają (lub, co się często zdarza, nie wyznają żadnej), kiedy zaś spisuje ją osoba wierząca, jest ona zawsze tendencyjna. Odrzucenie części bądź całości prawd religijnych to pewne stanowisko intelektualne, mające dokładnie taki sam charakter, jak ich akceptacja. Zarówno wierzący, jak i niewierzący reprezentują określone poglądy oraz punkty widzenia. Obaj w równej mierze podatni są na pokusę tendencyjności, ale opierając się jej, mogą też zdobyć się na obiektywizm. Obiektywność nie wyrasta z braku poglądów. Bez określonej perspektywy nie sposób pisać historii. Obiektywność wymaga jednak zawsze uczciwości i szacunku dla prawdy.

Zainteresowania badawcze Carolla odnoszą się przede wszystkim do „momentów rewolucyjnych”, przesileń, które decydują o kierunku dziejów ludzkości. Jego sympatia była naturalnie po stronie obrońców tradycji, porządku i wartości, choć oczywiście z poszanowaniem zasad obiektywizmu. Taką właśnie, napisaną z niezwykłą pasją, jest jego książka o jednym z najbardziej zmitologizowanych przez lewicę wydarzeń XX wieku – hiszpańskiej wojnie domowej. Bohaterami „Ostatniej krucjaty. Hiszpanii 1936” są Karliści, obrońcy Alcazaru w Toledo i wszyscy ci, którzy dostrzegali, jak niebezpieczni są ekstremiści spod znaku czerwonej gwiazdy. O ich poprzednikach z czasów rewolucji francuskiej mówi jego dzieło „Gilotyna i Krzyż”, a o przełomowym roku zwycięstwa bolszewickiej rewolucji praca „1917. Czerwone sztandary, biała opończa”. W tej ostatniej ocena caratu jest jednak zdecydowanie zbyt uproszczona. Świadomość ogromu destrukcji, jaką niosą komuniści, nie może przesłonić pełnego obrazu carskiego samodzierżawia. Z kolei tytuł „Narodziny i upadek rewolucji komunistycznej” dobrze charakteryzuje zawartość tego dzieła. Jest ono pokłosiem analiz, które wykonywał Carroll jako pracownik CIA i przez wielu uważane obok „Historii chrześcijaństwa” za najbardziej wartościowe. „Izabela Katolicka, królowa Hiszpanii” pozwala zmierzyć się z tak charakterystyczną dla protestanckiej Ameryki stereotypową, negatywną oceną katolickiej kultury Hiszpanii. Carroll napisał wiele innych książek, wśród nich jedną poświęconą Matce Boskiej z Guadalupe, jednak tylko te, które wymieniłem, są dostępne dla czytelnika polskiego. Warto dodać, że zamysły książek Carolla powstawały na seminariach ze studentami w Christedom College i że wspólnie z żoną napisał dwa podręczniki: „Chrystus i Ameryka” oraz „Chrystus Król Pan Historii”. Warren Hasty Carroll zmarł 17 lipca 2011 roku.